

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następnie po
5 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 1 grudnia.

Gdy z polecenia Rady Administracyjnej nakazem zostało dochodzenie sądowe przeciw 323 starozakonnym, którzy w różnych epokach czasu potajemnie związki małżeńskie zawarli, przeto zaszła potrzeba wyznaczenia umyślnego referenta sądowego w Radzie miejskiej z dyetą z funduszu miejskiego opłacaną — co też nastąpiło w miesiącu lipcu r. b. Wszakże gdy termin przez Komisję Gubernialną oznaczony już minął, a sprawy te ukończone nie zostały, przeto pobieranie dalszej dyety za tę czynność uchwalono.

Komisarz targowy złożył był raport na d. 16 listopada r. b. iż kupcy zbożowi zażalenia składają względem trudności doznawanych przy ekspedycji zboża z Królestwa Polskiego na c. k. austriackiej komorze w Kosmyrzowie, gdzie wozy zbożem ładowane po kilka dni zatrzymywane bywają, co nietylko znacznie podnosi ceny zboża na targowisku na Kleparzu, ale zraża handlujących i na straty ich wystawia z powodu, iż wielu z nich dostawia zboże na termin wyznaczane kontraktami. Wykazy cen ówczesnego i poprzedzającego tygodnia są najlepszym dowodem powyższego twierdzenia. Wskutku tego raportu udała się natychmiast Rada miejska do Administracji skarbowej o zarządzenie złemu i ułatwienie ekspedycji. Gdy wszakże w przedmiocie tak ważnym i nagłym nie otrzymano dotąd odpowiedzi od władzy powyższej, uznano przeto potrzebę uproszenia Wys. Ministerium skarbu o nakazanie środków nietamujących handlu zbożowego z Królestwem Polskiem, i w tym celu uchwalono przesłać stosowne podanie na ręce delegowanego z Rady radcy Wolffa obecnie w Wiedniu w interesie miasta bawiańskiego, tudzież uproszenie Komisji Gubernialnej o wstawienie się w tym względzie u Ministerium, nadto zawiadomienie o tym kroku tutejszej Izby handlowej jako mocno w tej sprawie interessowanej.

Następnie odczytano reskrypt c. k. Komisji Gubernialnej względem zamieszkiwania starozakonnych na Stradomiu, i trudnienia się obcych przeszkodników handlu. Kongregacja kupiecka podała w maju r. z. prośbę do Komisji Gubernialnej o zatamowanie prowadzenia handlu przez zagranicznych przeszkodników i tutejszych starozakonnych, którzy ogarnęli cały handel i wymianę pienię-

dzy w mieście. Rada miejska uczyniła w tym przedmiocie stosowne wyjaśnienie, a wskutku tego wydane zostało rozporządzenie następującej treści: aby kongregacja kupiecka sama czuwała, iżby przybywający tu kupcy 14-dniowymi konsensami zaopatrzeni i upoważnieni przez Radę miejską do hurtowej sprzedaży, nieprawdopodobnie handlu ponad termin naznaczony i wbrew udzielonego im konsensu, i o tych przekroczeniach Radzie miejskiej donosili, która winnych do odpowiedzialności pociągnie; aby wekslarzom starozakonnym nie przeszkadzać w trudnieniu się wymianą pieniędzy, skoro prawa tutejsze takowym tego pozwalają, wszakże, aby pokątnych wekslarzy nie opatrzonych konsensami i pokątnie tym zarobkiem trudniących się, do odpowiedzialności pociągnąć; wreszcie co do trudniących się handlem i przemysłem starozakonnych, Komisja Gubernialna oznajmia, że wszelkie przepisy handlu i przemysłu w Krakowie obowiązujące, tudzież ograniczenia starozakonnych pod względem takowych czynności w mieście aż do stanowczego rozstrzygnięcia w tej mierze przedstawionej kwestyi, winny być wykonywane z wyjątkiem co do tych starozakonnych na Stradomiu handle mających, którym takowe otworzyć pozwolono w moc postanowienia W. Ministerium spraw wewn. z d. 11 grudnia 1849 r. Jeżeli zaś Radzie miejskiej potrzebna jest pomoc w doprowadzeniu tych przepisów do skutku, c. k. Starostwo Grodzkie udzielić takowej nieomieszka.

W tym względzie polecono, aby handle starozakonnych ze Stradomia przed Nowym Rokiem uprzątnione zostały i dopilnowanie tego pozostawiono Wydziałowi porządku, z zastrzeżeniem złożenia raportu w swoim czasie.

Jeden z radców zapytał prezydium, dla czego przedmiot założenia piekarni miejskiej na akcy nie wszedł dotąd w wykonanie.

Viceprezes przyobieczał dać wyjaśnienie tej okoliczności na następnym posiedzeniu.

Komisja pożyczki rządowej przedstawiała podanie właścicieli domów pod L. 237 gm. II. i 86 gm. I. o udzielenie im pożyczki rządowej. Właścicielka domu L. 237 żądała 25,000 złr., wszakże komisja zredukowała tę sumę do złr. 20,000. Wydział opiniował za udzieleniem 12,500 złr. wszakże Rada pełna zgodziła się z wniesioną poprawką i obowiązała się zareczyć za sumę 15,000 złr. Co do pożyczki dla małoletnich na dom pod L. 86 gm. I. takowa zgodnie z żądaniem Rady familijnej i

opinią Komisji pożyczkowej zareczoną została w wysokości 2500 złr.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 27 listopada.

Nie umiem wypowiedzieć, jaką próżnią w około siebie uczuła publiczność nasza, z ustaniem ostatniego organu naszego politycznego. Brak pisma codziennego polskiego, każdemu i każdej chwili czuć się daje, bo *Gazeta W. Ks. Poznańskiego*, nawet co do przyjmowania inseratów, jako wcale nieczytana, i mizerna publikacja z wszech względów zastąpić pisma polskiego nie może.

Nie wątpimy, że obywateli nasi, tyle zawsze do ofiar pochopni i teraz pomyślą o otwarciu nowego pisma; ale trudno przewidzieć, by przedsięwzięcie podobne, mimo przypuszczenia największych ofiar, udać się mogło, bo któraż drukarnia podejmie się druku, po systematycznej walce władzy miejscowej, przeciw wszelkim zakładom księgarsko-drukarskim, od czasu nowej administracji. Szkodziwość dla rządu nawet, braku polskiego organu, bardzo trafnie skutkiem zamknięcia ostatniego naszego pisma, ze swego stanowiska osądziła *Kreutz-zeitung* berlińska *). *Niemiecka Gazeta Poznańska* milczy w tym względzie, więcej zachowuje dotąd wstydu publicznego, jakby się po niej było można spodziewać; ale tryumf jej wewnętrzny wielkim być musi, szczególnie też w sferach kieszonkowych, bo monopol jej właściciela, który jest także właścicielem *Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, znów zupełnym, niepodzielnym.

Lękamy się przerwy i wydawnictwa *Przeglądu*, który także w dziś zamkniętej drukarni W. Stefańskiego się drukował.

Deputacya nasza, już zapewne do Berlina wyjechała, jakie tam jednak stanowisko tą razą zajmie, a nawet czy już dojechała, o tem nie wiemy, bo zamiecie śnieżne, nadzwyczajne robią przerwy w komunikacji wszelkiego rodzaju.

Czytaliście zapewne program nowego tygodnika politycznego Berlińskiego, organu nowej frakcyi pruskiej, od ostatecznej prawicy się oddzielającej.

Gdybyśmy mogli spodziewać się, od jakiegośkolwiek stronnictwa niemieckiego, że wyobrażenie sprawiedliwości i o nas zastósuje, frakcyja ta najbliższy deputacyi naszej stać winna, jest bowiem mowa w tym programie i o sprawiedliwości, i o uznaniu praw wszelkich istniejących, i o szanowaniu odrębności prowincyj, według ich własnych podań historycznych, którym jak najszerszy własny zarząd ma być udzielony. — Wszystko to chętnie

*) Artykuł pominięty brzmi: „Poznań 23 listopada. Wczoraj z rozkazu wyższego policyi zamknięta ta księgarnia, drukarnia i czytelnia Stefańskiego. Tym sposobem dziennik *Goniec Polski* przestał wychodzić, lubo, jak słyszeliśmy, redaktor ostatnimi czasami przyrzeczenie piśmienne złożył naczelnemu prezydentowi, że w gratiach umiarkowania zachowa się nadal, a nadto, że *Goniec* przemawiał za stanami prowincjonalnymi. Żałować zawsze przychodzi, że z tym organem opozycji polskiej, rząd pozbawiony został możności czytania między wierszami (zwischen den Zeilen lesen) każdorazowego usposobienia polskich przywódców.“

byśmy przyjęli, jako nam należące się swobody, ale myślę, że zasady te okazałyby się czczeniem słowu, gdyby miała być mowa o zastosowaniu ich do *Księstwa*. Frakcyja ta w dwóch punktach, w wielkie musi popaść przeciwieństwo z dotychczasową prawą, raz w kwestyi wolności kościoła protestanckiego, której żąda, powtóre w szerokiemi polu i wielkiej wolności, co do zasad, którą przypuszcza co do aliansów zagranicznych, w tym jednak względzie, jest całkiem wierną tradycyi historycznej państwa, które tym powstało, że zawsze alianse zawierało i rozwiązywało wedle chwilowego interesu, nie zaś stałych zasad — czego historia najdobitniejszym dowodem.

Wiedeń 30 listopada.

△ Nowa organizacya Galicyi, zastosowana do nowej ogólnej organizacyi całej monarchii, przedstawiona została w projekcie do sankcyi Cesarza. Oparta ona jest na instytucyi stanów, z równoprawnieniem stanu mieszczańskiego i włościańskiego. Co do praw, reprezentacya stanowa przyznanem będzie miała ile się zdaje prawo petycji i wolom dotyczące stanowienia o funduszach należących do jej dyspozycji, w dawnym składzie rzeczy pod imieniem *funduszu domostykalnego* znanych.

Oprócz ogólnego interesu całej Galicyi, którego naturalnie dotyczy, Kraków interesowanym jest po szczegóły pod względem jej treści, bo zachodzi, i mocna wątpliwość, czyli przeznaczenie tego miasta, jako stolicy władz ośmiu cyrkulów, przeznaczenie, przyznane mu wyraźnie ostatnią prowincjonalną konstytucyą, w nowej organizacyi Galicyi utrzymanym zostanie. Ministerium w zaprojektowaniu nowej organizacyi, wychodzi z zasady jak największej być może oszczędności, jednoczy zatem ile można władzę i organa rządowe, zamiast je mnożyć z uszczerbkiem skarbowym. Zaprojektowaniem przeto zostało, ażeby administracya ogólna Galicyi, pozostała w tym samym składzie co dotąd, bez dzielenia jej na trzy okręgi, jak to niedawno jeszcze zamierzono było.

Jakie w takim położeniu rzeczy, czeka Kraków przeznaczenie? Odnagnąć łatwo: i ta też okoliczność powodowała deputacyą przybyłą tu z Krakowa, i z członków Izby handlowej i Rady miejskiej złożoną, do poczynienia kroków, gdzie należy, ażeby, jeżeli jeszcze można, zapobiedz przyszłości Krakowa, na jaką się zanosi.

Pisałem, że w dniu wczorajszym deputacya, o której mowa, miała posłuchanie u pana ministra handlu i robót publicznych; tudzież, że na przełożenie jej, pod względem zamierzonej organizacyi Galicyi, czynione, pan minister *mniej stanowczą* udzielił odpowiedzi. W odpowiedzi tej odesłał pan minister deputacyą do pana ministra głównie skarbu, dał zresztą do zrozumienia, że rozstrzygnięcie tego wszystkiego od samego wyłącznie monarchy zależy. Dziś więc deputacya udała się do pana ministra skarbu i przedłożyła mu prośbę.

a) ażeby w przyszłej organizacyi Galicyi miasto Kraków utrzymanem było jako stolica władz administracyjnych i sądowych, tak jak to w r. 1796 miało miejsce i jak to ostatnia prowincjonalna konstytucya Galicyi oznaczyla;

b) ażeby w Krakowie mogła być założoną filia Banku narodowego;

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NAUKI POZNAŃSKIE.

W tych dniach wpadła mi przypadkowo w ręce książeczka pod tytułem: *Początki połączonej nauki czytania z pisaniem — Kraków 1851*, i mocno uwagę moją zajął. Książka ta wydana kosztem i staraniem Tow. Nauk. z Uniw. Jagell. połączonego. Sam bowiem jej tytuł uderzył mnie tem mocniej, że, ile mi wiadomo, nigdy u nas podobnej książki nie było, a przeto i nie łączono jednej nauki z drugą; lubo w szkołach zagranicznych dawno się już tego sposobu uczenia trzymają, a w W. Ks. Poznańskim od lat kilku go zaprowadzono.

Rozpatrzywszy się w tej książeczce i przekonawszy się, że nowa ta metoda z należytą w nię przeprowadzona jest dokładnością, powziąłem myśl poświęcenia jej kilku uwag, jako też nauce czytania i pisania w szkółkach naszych.

Wiadomo u nas powszechnie, że od czasu zaprowadzenia szkółek parafialnych w Wolnem niegdyś mieście Krakowie i jego Okregu, sama nauka czytania bardzo małe uczyniła pomiędzy ludem naszym postępy; nauka zaś pisania wcale żadnych. Zkąd to pochodzi, nie inaczej da się odpowiedzieć, jak,

że z zupełnie mylnego stanowiska pojmowali u nas szkoły początkowe i nauczyciele tych szkółek i nadzór nad nimi mający. Pierwsi, zwykłe nauczyciele nie z powołania, ale w ostatniej potrzebie robiący sobie z nauczycielstwa rzemiosło — byli to bowiem najczęściej wysużeni ekonomowie, leśnicy i t. p. którzy przez łaskę byłych swoich panów, mieli sobie wyjednywane posady nauczycielskie — ani samego nawet czytania nie umieli uczyć, jak należy, ani też nie pojmowali właściwego tych szkółek przeznaczenia; drudzy, nie będąc płatnymi na ten wyłączny cel urzędnikami, nie zajmowali się niemi z należytą gorliwością — a czy zdawali właściwym władzom raporty o stanie tych szkółek, to jest o postępie nauk w nich wykładanych, o tem bardzo wątpliwe.

Szły zatem rzeczy tym trybem aż do chwili, gdy były komisarz Instytutów Nauk. p. Brodowicz, rzucił oko na tę zaniedbaną niwę oświaty publicznej, i dla podniesienia jej, ściślejsze dla nauczycieli szkół początkowych zakresił egzamina. Odtąd wyszła na prowincyę kilkunastu nauczycieli zdaniejszych, ludzi młodych, mogących pracować z korzyścią dla młodzieży. Czy atoli tak ważnemu powołaniu swemu w zadowalający odpowiadał sposób, nie wiem, gdy szkoły początkowe zwłaszcza po wsiach, zaledwie dziś bezpośrednio nie podlegają dozorowi, któryby w prace szkolne nauczycieli wglądał, potrzebnych im ze swęj strony rad udzielał, do szczególnego a wielce potrzebnego pracowania na tej niwie,

zachęcał, i odznaczających się wyższym przedstawiał władzom. Tylko na egzamin roczny zjeżdża komisarz dystryktowy; albo deleguje nań swojego adjunkta, który formalność tę odbywa bez czynienia najmniejszych uwag nad postępem nauki, i jakiego w niej ulepszenia wprowadzić nie mógł. Otóż cała korzyść ludu naszego ze szkółek po wsiach jest ta, iż niektóre dzieci nauczą się za lat kilka, choć czytania na jednej książce, służącej zwykłe do nabożeństwa, a na innę, jeżeli wcale czytanie niepotrafia, to niezawodnie nic z tego nierozumieją, co czytają. I dlategogo usiłowania Tow. Naukowego w wydawaniu książeczek ludowych, celem rozszerzenia oświaty, pomimo taniosci tychże, spodziewanego nie odnoszą skutku.

Ale wróćmy do owej książeczki, która również staraniem Tow. Nauk. wydana została wraz z objaśnieniem, jak jednocześnie uczyć czytania i pisania. Już się o tej metodzie z doświadczenia przekonano, że dzieci podług niej się uczące nader zajmują się nauką i szybkie w niej czynią postępy, które to dwa przymioty przy wszelkiej, a szczególnie przy początkowej nauce, arcyważną są rzeczą. Dzieci znajdując w tem zabawę, że same mogą pewne znaki, będące głoskami, odrazu pisać i takowe czytać; a postępując kolejno od jednego do drugich — w porządku genetycznym — zawsze się czegoś nowego dowiadują, i że tak powiem, bawiąc się, uczą się czytać i pisać. Gdyby nauczyciele, udzielający dzieciom zamożniejszych rodziców

nauki czytania i pisania, zechcieli obeznać się z tą metodą i podług niej uczyć, obeszłoby się wcale bez początkowych do tej nauki książeczek z obrazkami, mającemi ułatwiać naukę, na które dzieci, nacieszywszy się niemi w pierwszej chwili do woli, spoglądają potem z obojętnością, jak zwyczajnie dzieci, dla których umysłowa potrzeba zawsze coś nowego, aby go zająć. A właśnie metoda ta podaje co lekcya nowe głoski i uczy je pisać, co dzieciom niezaprzeczoną sprawą rozrywkę i umysł ich zajmując, a prztem wbiwa w ich pamięć kształt głosek przez wielokrotne ich kreślenie daleko dokładniej i trwalej, aniżeli według metody dotychczasowej; że zaś głoski drukowane są w tej książeczce umieszczone tuż pod pisaniami, więc i tych kształtów dziecko sobie łatwiej tym sposobem pamięta, gdy, jak wiemy, kształt jednych i drugich jest do siebie bardzo podobny.

Ponieważ nauka czytania i pisania podług tej metody zasadza się na ciągłej rozmowie pomiędzy nauczycielem a uczniem, rozwijanie się przez to władz umysłowych u dzieci wiele przez to zyskuje, a dzieci mniej śmiało do mówienia, zostają tym sposobem niejako zmuszone mówić i nabierają śmiałości i zaufania do nauczyciela: potrzeba tylko, aby tenże znał zasady Pedagogiki i Dydaktyki i według nich przy nauce postępował.

Nauczyciele więcej zapytani, czyli uczniowie ich uczą się także pisać, odpowiadają ponajwiększą częścią, że nie, a to dla tego, że rodzice albo nie

c) żeby fundusze potrzebne do wypłaty, już przez właściwe władze przejranych pożyczek dla pogrzelców krakowskich, do Krakowa jak najspieszniej nadesłane być mogły.

P. Minister oświadczył co do a), że zdaniem jego deputacja niepotrzebnie się niepokoi co do przyszłego przeznaczenia Krakowa. Ze jakiegokolwiek zmiany w organizacji Galicyi nastąpić mogą, nie wpływa jeszcze z tego wcale, żeby miasto Kraków miało być opuszczone, że zapewnia, że opuszczone nie będzie &c. &c. Co do b), wezwał p. Minister deputację, żeby mu żądanie dotyczące założenia filii Banku narodowego w Krakowie na piśmie przedstawiła. Co do c) wreszcie, że pieniądze dla tego dotąd nie zostały przesłane, żeby na próżno nie leżały, że pożyczki dotąd przyznane mogły być asygnowane z funduszy będących w Krakowie, któreby na to były wystarczające, że atoli teraz, gdy zachodzi potrzeba nadesłania większych, wyda polecenie, iżby natychmiast przesłaniem zostały.

Co do organizacji Galicyi i przeznaczenia Krakowa, deputacja zamierza złożyć pod tym względem prośbę swoje u stóp samego tronu.

Wiedeń 1 grudnia.

Tryumf Austrii w Hanowerze, na który się już i w Berlinie ludzie zgadzać zaczynają, jest dalszym ciągiem tryumfu, który Austrija rozpoczęła we Frankfurcie wkrzeszając Bundestag i który prowadzi wytrwale i przezornie, nie tając ani dokąd idzie, ani czego chce. Opozycja Prus zniszczona od dawna na drodze politycznej, przeszła w stosunki handlowe i odbiła się po pierwszych starciach w Dreźnie i we Frankfurcie, najwyraźniej w pewnych punktach traktatu z Hanowerem. Mówię w pewnych punktach, gdyż w innych, jakem wam dawniej wskazał, traktat ten zbliża się do zamiarów Austrii do przeistoczenia dawnego *Zollverein*. Traktat ten, śmiało teraz powiedzieć można, jeżeli nie upadnie zupełnie, to przynajmniej znacznie, na owoch to właśnie litych pruskich punktach, zmodyfikowanym zostanie. I modyfikacje te nastąpią nie tylko w skutek zmiany ministerium hanowerskiego, lecz w skutek myśli i robot, które się toczą pod kierunkiem Austrii w owymże tak niesłusznie w Berlinie za *martry* ciagle uwanym Bundestagu. W nim się począł i w nim się skończy Austrii tryumf, gdyż trudno przypuścić, żeby Prusy przenieść chciały, lub mogły zupełnie wyłączone i odosobnione stanowisko nad rozsądne i konieczne koncesje. Taryfa celna którą Austrija przyjęła i ogłosiła, będzie tych koncesyj główną miarą. Pan de Hock zabawi przez zimę we Frankfurcie.

Deputacja krakowska w sprawie połączenia drogi żelaznej, przybyła tu od dni dwóch, i pilnie chodzi koło interesu.

Książę Jerzy Lubomirski wrócił z podróży swej do Francji i Anglii, i zabawi czas niejaki w Wiedniu.

Berlin 29 listopada.

Dla uzupełnienia charakterystyki nowego ministerstwa hanowerskiego, którego nagłe mianowanie ciągle jeszcze zajmuje tutejszą prasę, dodaję, że ministrem finansów, na wniosek ministra-prezydenta Schele, nominowany został nie żaden finansista, lecz człowiek z wydziału sądownictwa, dotychczasowy radca sprawiedliwości von der Decken, o którym mówią, że o wszystkim, tylko nie o finansach ma wyobrażenie. Przed 1848 r. był on naczelnikiem stronnictwa ultraszlachetckiego w ówczesnej Izbie szlacheckiej. W ostatnim czasie stał na czele rycerstwa cyrkulu bremeńskiego, wspólnie z dzisiejszym swym kolegą w ministerstwie p. Borriesem, agitując i protestując przeciw organizacyom. Ze sposobu myślenia należy on więc do stronnictwa junkerów, które zarówno organizacyom, jak traktatowi 7 września jest przeciwnie. Po takim dopełnieniu minister-

stwa, w którym niemasz żadnego z ludzi finansowych, politykę handlową byłego gabinetu wyobrażających, trudno się spodziewać, aby wykonanie traktatu 7 września było tak bliskie i pewne, jak to tutejsze i hanowerskie dzienniki prawie urzędowniczo zwracają i nawet pruska mowa od tronu, jako rzecz niewątpliwą przyjmują. Przynajmniej i tutaj i w Hanowerze mało kto wierzy, aby wykonanie rzeczowego traktatu przyszło do skutku. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że Prusom wcale tak bardzo o utrzymanie tego traktatu nie chodzi; że unia handlowa i celna całych Niemiec, tak jak ją Austrija proponuje, jest w pewnych sferach pruskiego gabinetu daleko pożądaną; że po dokonaniu już wypowiedzenia Związku celnego, skoroby jeszcze i traktat wresztny był usunięty, a przez to nie tylko Prusy, ale wszystkie państwa niemieckie znalazły się w pewnym rodzaju handlowej izolacyi; — że wtenczas dopiero powszechna unia handlowa Niemiec, mogłaby łatwiej i prędzej, przy wolnym stanie pojedynczych członków przysięść do skutku; że z tego względu i w tym celu, zmiana ministerstwa hanowerskiego nastąpiła raczej w skutku pruskich, aniżeli austriackich podszeptów, bo rządowi pruskiemu, więcej niż o handlowe stosunki, chodziło o pozbycie się w sąsiedzkim kraju ministerstwa, które przez organizację swe i reformy, przez tolerancję wolności druku i stowarzyszeń, przez antyjunkierskie dążności swe i niezawisłość polityczną, stawało mu się nader niedogodnym; że następnie, jak skoro w Hanowerze organizacje złożone będą do akt, i traktat wresztny będzie usunięty, a oczekiwane konferencje członków Związku celnego nie doprowadzą do pożądanego rezultatu, a żeby nie doprowadziły, o to się niemieckie gabinety starać będą; minister-prezydent pruski, pan Manteuffel, jako główny wyobraźiciel dotychczasowego handlowo-politycznego systemu Prus, będzie zniwolon w skutku upadku tegoż, oraz jako najsilniejsza przeszkoda urzeczywistnienia dłużej pielęgnowanych junkierskich planów, ustąpić z ministerstwa, zostawiając miejsce swe dzisiejszemu ministrowi handlu, panu von der Heydt, który na czele złożonego z krzyżowych ludzi gabinetu, nie tylko polityczną restauracyą Prus przeprowadzi, lecz, w zgodzie z gabinetem austriackim, i kamień węgielny do unii handlowej i celnej całych Niemiec położy, itd. itd.

Oto macie spowodowany zmianą hanowerskiego ministerstwa szalony rejestr ciekawych odsłon politycznych, które przyjętem teraz powszechnie w Niemczech technicznie nazwiskiem zowią się „Enttüllungen“. Niepisałyby wam o nich, gdyby ich nie znajdował częścią w urzędowych gazetach hanowerskich, częścią z ust ludzi bardzo poważnych nie słyszał. Mojem zdaniem, są one od a do z zakulisowym ludzi intrygantów wymysłem, puszczone w obieg dla zbitcia z prostej drogi opinii publicznej, lub odwrócenia odium zaszytych i zająć mogących wypadków od właściwego źródła. Przypominają one powtarzaną przez dzienniki po zawarciu traktatu wrześniowego pogłoskę, jakoby książę Schwarzenberg, w celu przedsięwzięcia unii handlowej Niemiec, właściwym był twórcą traktatu, pierwszy podając myśl do niego gabinetom Prus i Hanoweru. Podobnie dziś powództwo do zmiany ministerstwa hanowerskiego i usunięcia traktatu rzeczowego plotkarska polityka gabinetowi pruskiemu przypisuje. Risum teneatis.

Przy wyborze prezydenta drugiej Izby, zmierzają się po pierwszy raz stronnictwa jej z sobą. Konstytucyjne odnośno nad konserwatywnym zwycięstwo. Hr. Schwerin prezydent w dwóch poprzednich sesjach, na nowo został obrany, większością 151 głosów, przeciw 120, które miał kandydat prawej strony hr. Arnim-Boitzenburg. Trzeba tu jednak uważać, że wybór prezydenta, wice-prezydentów i bióra odbywa się tajnym głosowaniem. przez co niejedyn głos dany był hr. Schwerinowi, który przy imiennym głosowaniu byłby niewątpliwie na przeciwną pozostał stronie. Wice-prezydentem obrany został kandydat centrum, Geppert większością 166

głosów przeciw 103, które się dostały kandydatowi opozycji p. Simsonowi.

Inne wybory są mniejszej wagi. Liczba obecnych posłów niedochodzi jeszcze 300. Brakuje jeszcze około 60 z górą, między którymi 7 posłów polskich. Kleist-Reltów i Bismark-Schönhausen znajdują się między obecnymi; pobyt ich jednak będzie krótki, bo urzędowania ich nad Renem i w Frankfurcie wymagają, mianowicie w tym czasie, prędkiego powrotu.

Sławny jeździec Baucher w cyrku Dejeana powołany został przez króla do udzielania w królewskim maneżu nauki jeźdźstwa komenderowanemu do uliczerom. Metody jego uważają znawcy za *non plus ultra* doskonałości jeźdźstwa.

Błoto w mieście tak wielkie, że nareszcie wszystkie dzienniki powstały jednogłośnie przeciwko magistratowi i policyi, które każdego roku kłócą się z sobą kto ma ulice oczyszczać, a tymczasem publiczność i konie po kolana w błocie brodzą i w locach wybitych nogi łamią. Pocięście się Krakowian!

Drezno 29 listopada.

Zuchwały artykuł Granier Cassagnaca w *Constitutionnelu*, który tak wielkie w Paryżu zrobił wrażenie, i ostatnia mowa Ludwika Napoleona przy dystrybucyi orderów za wystawę londyńską, otworzyły tu wielu ludziom oczy na istotny stan Francji. Od czasu seysy między Zgromadzeniem narodowym a prezydentem, Francja weszła na nowe stadium. Dawniej szło o to, kto będzie prezydentem, dziś idzie o to, kto będzie dyktatorem. Struna jest tak wyprężona, stronnictwa do boju tak przygotowane, kryzys tak bliski i nieuchronny, że jeżeli konserwatorowie nieokażą anielskiej rezygnacyi, nie zrobią znowu ofiary z swych przekonani na korzyść władzy, jakiej wymaga konieczność chwili. Francja przejść musi przez dyktaturę. Zachodzi tylko pytanie, jaka to będzie dyktatura? czy dyktatura szabli, czy dyktatura gilotyny, czy dyktatura monarchii. Najpewniej, że dyktatura szabli, to jest dyktatura Napoleona. Rzecz dziwna, że w Niemczech nawet przyjaciele monarchii życzą jej zwycięstwa, choćby doń dażyła republikańskimi środkami. Są bowiem przekonani, że dyktatura monarchii, najwięcejby miała do zwalczania trudności, a ławiej jest zwyciężyć temu, kto jest w posiadaniu władzy, niż temu, kto się dopiero o nią dobijać musi przez wojnę domową. W chwili, w której jest zagrożony byt familij i społeczeństwa, nikt rozsądny nie poświęca dobra kraju dla miłości zasad; obojętna mu jest ta lub owa forma rządu, i woli zostawić władzę w ręku człowieka, który daje towarzystwu jaką taką rekojmia, niż się puszczać na los niepewny domowej wojny. Są purytanie, którzy, acz przychylni Bonapartemu, zarzucają mu wszakże niekonsekwencyą w działaniach, grzech nieposłuszeństwa prawu, a zład wzniecanie niepożądanych rozterek. Zdanie to w obecnym położeniu Francji traci cokolwiek dobroduszością. Coaty Washingtonów i Cincinnatów dobre są w kraju, gdzie naród kocha władzę którą raz ustanowił, i gdzie nie idzie jak tylko o wybór osoby; ale w kraju takim jak Francja, gdzie tysiące stronnictw czyha na rozdarcie władzy, gdzie ta władza dobro wolnie z rąk wypuszczona, znowu będzie leżeć na bruku, i pochwyci ją pierwszy-lepszy, nieogladając się na legalność; w kraju takim opór Bonapartego zasługuje przynajmniej na pobłażanie. Zgad prawda, żądać tylko po nim jednym obywatelskiej cnoty? Przypuśćmy, co wcale nie jest niepodobniństwem, że Francja po jego dobrowolnym ustąpieniu, dostanie się pod anarchiczny zarząd socjalistów i komunistów, czyż niebędzie mogła mu powiedzieć: byłeś nieuczciwie uczciwym! Rzecz nieawodna, że rezygnacya stronnictw konserwatorskich na jego korzyść, odsunęłaby na długie lata, jeżeli nie na zawsze, nadzieje legitymistów i orleanistów, ale w politycznym rozwijaniu się narodów, są gorzkie konieczności, z którymi prędzej czy później pogodzić się trzeba. Czuję tę prawdę Napoleon, i z całej jego mowy przy rozdawaniu nagród, najwięcej tu robią wrażenia następujące wyrazy: „Tout ce qui est dans la nécessité des tems, doit s'accomplir; si certaines institutions tombent sans retour, celles au contraire, qui sont conformes aux mœurs, aux idées, aux besoins de l'époque, bravent les attaques de l'envie et du puritanisme“. Połóżmy w miejsce *envie* monarchistów, a w miejsce *puritanisme* republikanów, (bo takie jest znaczenie tych słów rzeczywiste), a będziemy mieli dowód, że Ludwik Napoleon chce się postawić między republiką a monarchią, i zatrzymać władzę pod formą nową, którą dziś trudno przewidzieć. Ze zaś ma odwagę przyznania się otwarcie do tych niebezpiecznych zamiarów, widać, że musi rachować na dobre plecy, a temi plecami, niemożę być co innego, jak wojsko czyli dyktatura szabli. Przewiduję tu zatem, że jeżeli niespodziewane wypadki nie połamia logicznych rachub, wojsko będzie niezadługo jedyną rekojmia porządku we Francji, tak jak jest nią w reszcie państw stałego ładu. Smutny to widok dla ludzi, pragnących szczerze spokojnego, rozsądnego, a tem samem skutecznego swobód narodowych rozwoju; ale za tę przerwę w dobroczynnym i naturalnym postępie politycznej konstytucyi ludów, podjękując owym psomnikom sprawy wolności, którzy, pchając ją na bezdroża najniepraktyczniejszych utopij, zmuszają społeczeństwo do chwytania się tak niebezpiecznej broni. Historia świata pokazuje od wieków, że z despotyzmu rodzi się wolność, ale jeżeli ta wolność zamienia się w swawolę, ściągając znowu na siebie kańczug i rząd militarny. Możeć to ostatnia nauka, którą przeszłość podaje przyszłości.

Z Frankfurtu niemasz żadnych ważnych wiadomości, zdaje się, że Bundestag odpoczywa. Cała uwaga Niemiec, zwrócona jest teraz na postępowanie nowego króla hanowerskiego, i na negocjacje między dworem berlińskim i austriackim w przedmiocie handlowym i celnym; o których skutku nie z pewnością powiedzieć niemożna. Zwracają, że przyczyną zmiany ministrów w Hanowerze, nie był traktat handlowy z Prusami, ale prawa organiczne, oczekujące oddawna na podpis królewski, szczególniej zaś prawa dotyczące się nowej formy administracji i sądownictwa. Mówią, że w tych prawach za nadto nagły jest przeskok od rutyny pół patryarchalnej niemieckiej, do metody prefekturalnej francuskiej. Kto zna flegmę niemiecką, i wstręt Niemców w przebraniach procedur narodowych na sposób nowy zagraniczny, pojmuje, że nawet najświetlejsi urzędnicy hanowerscy byli nowym organizacyom przeciwni, zwłaszcza, że takowe przyczyniłyby wydatku budżetowy o pół miliona więcej. Dawni ministrowie, dawny raz słowo Izbow, cofnąć się nie mogli, i podobno są kontenci z udzieloną im dysmisią. Prasa nawet liberalna, niepochoyuje dzisiejszego ministerium za czysto-reakcyjne; będzie działało z oporem, ale na drodze konstytucyjnej. Partya zaś szlachecka i anty-konstytucyjna, niema jeszcze przyczyny śpiewać „alleluja“! kryje się ona z tyłu ministrów, ale trzeba jej trzeciego ministerium, żeby dojść do konstytucyi stanowej i okrojowanej.

Z owych śnieżnych zamieci które zasypały Dreznno, zrobiło się dziś błoto; odwilż zupełna; brniemy po kolana w kałużach. Dzienniki jednak tutejsze, donoszą o coraz liczniejszych ofiarach tego, że tak rzekę, niespodziewanego kataklizmu. W samej wyższej Łuzacyi odkryto już 24 trupów zasypanych śniegiem. Niektórym z nich kruki powyjadły oczy i pogryzały palce i usta. Jedno go parobka znaleziono zmarzniętego na drodze z trzema koniami, stał na nogach, trzymając w jednym ręku bicie w drugim lejce. Największe śniegi spadły około Dreznna i w wyższej Łuzacyi; rzecz osobliwa, że w górach były daleko mniejsze.

Przegląd Polityczny.

Organ ministerium pruskiego utrzymuje, że rząd hanowerski szczerze zamierza popierać układ han-

chcą im kupować papieru, albo, że ich nie stać na papier. Lecz ucząc pisanie razem z czytaniem, ani wątpić można, że rodzice widząc, iż dzieci ich krewać pisac umieją, pieniądze na kupno dla nich papieru żałować nie będą; a nawet dzieci same, umiejące już pisać krewać, gdy sobie parę groszy zarobią lub je od kogo dostaną, niezawodnie je na ten użytek obrócą.

Rękopisy dotyczące się dziejów Czech i Polski

znalezione przez prof. Dudikę w Szwecyi. Po kilkakroć wspominał już Dziennik nasz o szczęśliwych poszukiwaniach prof. Dudiki w Szwecyi, a przeto, że jakiegokolwiek zapewne niebardzo wierogodnego źródła, rzucił wiadomość o odkrytych przez niego listach Wilhelma do Jadwigi. Dzisiaj jednakże z bliższych i godniejszych źródeł zaufania podają, dowiadujemy się, że ażczkolwiek ciekawe rzeczy wynalazł p. Dudik, jednak listów Wilhelma w liczbie tej niema; nawet dziejom naszym w ogóle, bardzo niewiele z tamtąd nowego przybywa. Nie od dziś bowiem Szwecya zwróciła na siebie uwagę naszych badaczy dziejów i bibliomanów. Lat 50 temu jak jeździł tam Albertandry — jeździł później Tyt. hr. Dziatyński — Aleks. hr. Przezdziecki — uczeni więc ci, jeżeli nie wszystkie biblioteki i archiwa Sztokholmu, Drottningholmu, Skoklostru, Upsali, Westras, Linköping, Lundu

i Kopenhagi przetrzęśli, niemniej jednak wybrał lub przepisał co się im ważniejszego na on czas wydało. Nie wątpić, iż cały nabytek rękopiśmiennych i książkowych skarbów z Szwecyi, nieodpowiada jeszcze tej masie zabytków sztuki i literatury, jakie wyprowadził z Polski napastniczy Karol-Gustaw i awanturczyz Karol XII. Dla tego też, kto by z całą gorliwością i cierpliwością prawdziwego poszukiwacza i znawcy, chciał przetrząść biblioteki prywatne i publiczne, a mianowicie archiwa królewskie w Szwecyi, znalazłby jeszcze bardzo wiele; tem pewniej, że z tego co było u nas złupione, niewiele musiało przepaść przez dokość i ciemnotę łupieżców; Szwedzi bowiem tak za czasów Eryka, jak Sudermana, jak następnie za Karola-Gustawa, obok wojennego ducha, mieli pewną ogładę i zamiłowanie w naukach zapewne większe niż tych, co ostrzem pałaszy obcinali księgi biblioteki Załuskich niemogące się w pakach ponieść.

Wracamy jednak do prof. Dudiki jako budzącego obecnie ciekawość uczonego świata. Trzeba wiedzieć, że wydział stanowy Morawski żołył kosztą na tę podróż, chcąc przez to zasilić krajową historję świeżymi źródłami. Piękny to pomysł i obywatelska prawdziwie zasługa, godna naśladowania. Prof. Dudik bardzo szczęśliwie wywiązał się z swego posłannictwa, sześciu, niż niejedyn z tych szepelaczy, co to podejmują się za grube pieniądze po bibliotekach Watykanu, Wenecyi, Paryża lub Esko-

częściej wypłacają się kopiowaniem nie nieznaczających szpargałów.

Droga, jaką postępował prof. Dudik, żeby wpaść na trop zabranych skarbów piśmiennych, zasługuje na uwagę z tego względu, iż staje się dla nas wskazówką, jakbyśmy podobnego przedsięwzięcia dokonali mogli. — Wiedzianno u nas, (w Morawie i Czechach), powiada p. Dudik — że Szwedzi rabowali archiwa i biblioteki — ale nikt nie wiedział, gdzie i co zrabowano. Musiałem tedy na drodze historycznych badań dochodzić skąd i jakie łupy zbogaciły Szwecyę? Królewskie archiwum państwa w Sztokholmie i archiwum hrabiów Brahe w Skokloster było mi wielką pomocą. Od chwili, kiedy głębieko myślałem kanclerz państwa Axel Oxenstierna polecił Andrsonowi, sekretarzowi Gustawa Horna (r. 1644) „przypomnieć jenerałom, iżby wszelkie biblioteki, a mianowicie rękopiśmienne zbiory, szanowane były jak najstaranniej, i natychmiast do Sztokholmu przetranszować“ — aż do maja 1649, w którym to czasie ostatni transport zabranych skarbów w Pradze przybył do Sztokholmu, seigałem dyplomatarycznie koleje tych literackich łupów, i przekonałem się, że rozpowszechnione w Czechach zdanie, jakoby większość tych skarbów utonęła w morzu, jest zupełnie fałszywa.

Wybrana i wiele znaczącą znalazł jeszcze skazówkę, w dawnych oryginalnych katalogach zachowanych w bibliotece Sztokholmskiej. Do tej liczby należą katalogi królowej Krystyny, następnie z roku

1695, a więc po jej wyjeździe z kraju; trzeci z r. 1698, a więc po pożarze zamku; następnie rewizya biblioteki z r. 1702. — Słowem prof. Dudik wpadł na trop właściwy i poodkrywał niesłychane bogactwa; niemogąc jednakże wszystkiemu podołać i ograniczyć ogromu, ograniczył się tylko na Wallensteinowskiej osobie, i to co do kilku chwil najważniejszych z jego życia.

Z tem wszystkiem niepominał i innych ważnych rękopisów i ksiąg znalezionych tamże. Niepodając ogólnego ich spisu, wylizamy niektóre tylko mogące nas bliżej zająć; w tej liczbie są:

Nieznane listy Amosa Komenskigo (Comenius.) Dokumenty do zakonu teutońskiego.

Austriacka rymowana Kronika (może w niej znajduje się co o Wilhelmie.)

Druga Kronika z r. 1395.

Rękopis Długosza.

Rozprawy Igławskie i dokumenty do Soboru w Konstancyi i Bazylei.

Inwentarz pragskiego gabinetu sztuk pięknych Rudolfa drugiego i historia rabunku onegoż.

Rejestr przywilejów znajdujących się w koronnym archiwum w Krakowie r. 1682.

Spodziewamy się, że prof. Dudik ogłosi z czasem obszerniejsze sprawozdanie z swoich poszukiwań, przeto tuszymy sobie, że może niejedna ciekawa wzmianka wskaże nam, gdzie mamy poszukiwać straconych skarbów.

dłowy z d. 7 września. Organ ministerium hannoverskiego utrzymuje, że całe Niemcy winny się połączyć węzłem handlowo-celnym i z Austrią traktat zawrzeć. Zdaje się jakoby jedno drugiego nie przesądzało, a wszakże między jednym a drugim zdaniem nierozwiązalna sprzeczność zachodzi.

Rządy niemieckie zawezwane zostały do ostatecznego orzeczenia co do utrzymania fioty.

— Na posiedzeniu Izby ludu w Kopenhadze 27 listopada, Orla Lehmann wniósł zapowiedziany projekt do adresu do króla, w którym objawione żądanie wcielenia Szlezewiku do Danii. Minister Bluhme sprzeciwiał mu się, nie mogąc przyjąć zobowiązań onego; a reszta ten wniosek utrzymany został 49 głosami przeciw 35. W Izbie wyższej zapadła podobna uchwała żądająca wcielenia Szlezewiku i to jednogłośnie.

— Podajemy treść dalszych narad komisji odpowiedzialności w Paryżu. Jutro otrzymamy sprawozdanie z trzeciej dyskusji nad prawem gminnym wyborczym. Powiadają, że lewa i elizejski razem z ultrakonserwatystami zechcą ten projekt odrzucić; lecz sądzą, że reformy, które jeszcze w nim przejdą i rozszerzą listy wyborcze, zapewnią mu niemałą ilość głosów ze strony republikanów.

— W dniu 22 listopada, generał Narvaez powróciwszy do Madrytu, zasiadł w senacie i tłumaczył się swym kolegom, że niechcąc utrudniać pozycję swym następcom, wyjechał z Hiszpanii. Zakładał partię liberalną, aby pozostała w zgodzie, bo czas, jak mówił, nadchodzi ciężki, i niebędzie za dużo, aby wszyscy opierali się złemu.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kasy oszczędności z dniem 30 listopada 1851.

Stan wkładów pieniężnych z dniem 31 października 1851 z r. 1,890,534 kr. 7 d. 3. Od dnia 1 do 30 listopada 1851 włożyło 477 stron z r. 58,552 kr. 45. W tymże okresie wypłacono 502 stron z r. 67,312 kr. 51 d. 3; a zatem ubyło z r. 8,460 kr. 6 d. 3. Tym sposobem stan wkładów pieniężnych z d. 30 listop. 1851 r. był z r. 1,882,074 kr. 1 d. — Kapitał galicyjskiej instytucji oszczędności (w osobnym rachunku) z r. 3,383 kr. 26 d. 2. Zatem ogół wynosi z r. 1,885,457 kr. 27 d. 2.

Na to ma zakład na d. 30 listop. 1851.

a) Na hipotekach z r. 1,603,091 kr. 10 d. — b) W zastawach na srebra i t. d. z r. 58,864 kr. 50 d. — c) W wekslach eskontow. z r. 40,934 kr. — d) W galicyjskich listach zastaw. z r. 159,800 kr. d. — e) w obligacjach pożyczki państwa z roku 1851 z r. 10,000 kr. — d. — f) W gotowiznie z r. 131,499 kr. 6 d. — Razem z r. 2,004,189 kr. 6 d. — Potrąciwszy powyższą stroną należącą się sumę z r. 1,885,457 kr. 27 d. 2. Okazuje się przewyżka w sumie z r. 118,731 kr. 38 d. 2, w którąto sumę wchodzi prowizja od 1go lipca 1851 stroną się należącą, tudzież prowizja z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pozbawiona, fundusz własny Zakładu, koszt utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 30 listop. 1851.

Od Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.
Kazimierz Krasicki, naddirektor.
S. Krawczykowski Dyrektor.

Wiedzi 1 grudnia. Lloyd nie sam już walczy z Bankiem narodowym; *Korespondencya austriacka* stanęła po jego stronie, mianowicie w kwestyi tak zwanego komitetu pomocniczego, którego kredyt bank ograniczyć zamierza. Półurzędowy ten organ ministerialny podnosi błogą działalność jaką rozwija komitet ten, który uważa że można za zarodek tyle upragnionych banków przemysłowych, i oświadcza, że wszelkie ograniczenie kredytu tego komitetu ze strony banku byłoby niesłusowne i zgubne. Upragnione byłoby raczej rozszerzenie tego kredytu. *Koresp. aust.* niewątpliwe że bank narodowy będzie umiał uwzględnić jak należy tę potrzebę, i że chętnie przyłączy się do jawnych w tym względzie zamiarów rządu. Sposób, w jaki *Korespondencya* przemawia za bankami przemysłowymi, każe się spodziewać, że podana wczoraj przez *Litt. Zeit. Corr.* wiadomość o naradach w tym przedmiocie odbyć się mających, wkrótce się urzeczywistni.

— Z ogłoszonego dzisiaj raportu o czynności zandarmeryi w całej monarchii w ciągu czterech lat od 1 sierpnia do 31 października okazuje się następny stosunek uwieńczony: o zbrodnię morderstwa uwięziono 181 indywidualów, o rabunek 279, o kradzież i oszustwo 7059, o brak paszportu 17,189, o podpalenie 83, o podburzanie 155. Z powodu użycia broni ze strony zandarmeryi, wskutku stawionego oporu lub w przypadkach ucieczki, zabitych było 18 indywidualów.

— *Gazeta Tryestyńska* donosi z Medyolanu 25go z. m. „Podobnie jak przed tygodniem pułkownikowi Gariboldi, tak dzisiaj feldmarszałkowi i walciecielowi 11go pułku piechoty baronowi Ruggieri oznajmiono wyrok sądu wojennego skazujący go za udział w rewolucyjnych zabiegach we Włoszech w r. 1848 na utratę pensyi, rangi i wszelkich zaszczytów. Wszakże J. C. Mość przez szczególną łaskę dla skazanego, przeznaczył mu roczną pensyą 1500 z r. m. k.

— Wedle urzędowych raportów z Karyntyi i Krainy ostatnie powódzie przywiodły dwie trze-

cie części mieszkańców 36 gmin do tak opłakanego stanu, że nie będą mieli z czego żyć przez zimę i wiosnę. Trzeba się spodziewać że zarządzane w kraju składki przyjdą w pomoc tym nieszczęśliwym.

— Między rządem tutejszym a rządami Parmy i Modeny zawarty został układ o połączenie obustronnych linii telegraficznych. W ten sposób rozciągnięte zostaną związki telegraficzne do samej granicy państwa kościelnego.

— Wydawcy berlińskiego dziennika *National-Zeitung*, starają się u tutejszego rządu o przywrócenie im debitu dziennika w krajach austriackich.

NIEMCY.

Berlin 29go listopada. Na posiedzeniu Izby wyższej w dniu dzisiejszym oznajmiono rezultat wyboru 8 sekretarzy i dwóch kwestorów. Na 120 głosujących otrzymali: Di Dio 120, Münchhausen 120, Prittwitz 119, Bockm-Dolfs 116, Maquet 115, Behrend z Trewiru i Elsen po 70, Humbert 67 głosów. Kwestorami wybrani Mätzke i Magnus. Jedno z wolów wywołało śmiech powszechny, były na niem imiona Gerlacha i Hansemanna jako kandydatów na kwestorów. Resztę posiedzenia zajęło wyborami do komisji sejmowych.

W Izbie niższej wybierano tegoż dnia prezydum. Na 280 obecnych, otrzymali hrabia Schwerin 151, hr. Arnim-Boitzenburg 120 głosów. Na wice-prezydentów otrzymali: na pierwszego Geppert 166 głosów przeciw Simonowi, który tylko 103 zebrał; przy wyborze drugiego wice-prezydenta padło 149 głosów na Gortza, zaś 107 na Lensinga. Rezultat wyborów sekretarzy pozostawiono biurowi do sprawdzenia i ogłoszenia w poniedziałek.

Gaz. Nowo-Pruska nie może przebaczyć kłeski poniesionej przez stronnictwo swoje w osobie hr. Arnim-Boitzenburga, którego wybór na marszałka Izby niższej nie udał się. Wszakże pragnąc pokryć tę kłeskę pozorem, mówi: „Wybor hr. Schwerina o tyle pozbawiony jest wszelkiej politycznej ważności, iż u wielu deputowanych weszło w nich nieusprawiedliwiony zwyczaj, aby przy podobnych wyborach szczególnie mieć te osoby na względzie, które już wprawne są w kierowaniu tych czynności.“ (Hr. Schwerin po raz trzeci z kolei jest marszałkiem Izby niższej.)

— *Gaz. Nowo-Pruska* pisze: „Słychać, że zgromadzonemu teraz Izbom pomiędzy innymi projektami do praw, przedłożone będą pod obrady „zarysy ordynacyi gmin wiejskich“ dla sześciu wschodnich prowincyj, a obowiązkiem jest naszym zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo podobnego postępowania. W samej rzeczy nie znajdujemy się jeszcze w położeniu, abyśmy dziś już mogli oceniać materialną stronę tego wniosku; wszakże z góry musimy już uznać jako niepodobne, aby jedynie dla 6 wschodnich prowincyj np. Litwy i Szlaska, Mazowsza i wsi pod Berlinem wspólne zasady wytykać, i to właśnie wytykać, albowiem nie postarano się wprzód o jakiejkolwiek przygotowawcze prace do ułożenia i sprawdzania obecnych nader odmiennych urzędów wiejskich w różnych okolicach. Niedokładność ta nie da się tem pokryć, iż szczegóły ordynacyi gminnej oddane będą do samodzielnego rozstrzygnięcia reprezentacyom prowincjonalnym, albowiem, jeżeli raz tylko fałszywe albo mniemane wspólne zasady, które nie wspólnego ze sobą nie mają, zostaną położone; najmocniejsze wątpliwości i najlepsze powody ze strony zgromadzeń prowincjonalnych zanikną przed temi fałszywymi normami prawnymi, albo też wszystko odroczone być znów musi aż do uchylenia zarysów głównych. Nadto nie pomyśleliśmy być za zgodne z powagą Izby i z ich prawami, aby ułożenie prowincjonalnych ordynacyi gminnych nastąpiło bez ich wiedzy; owszem mniemamy, że wspólne zasady tym tylko sposobem osiągnąć się dadzą na drodze ustawodawczej, jeżeli ordynacje gminne ułożone przez reprezentantów prowincjonalnych, podane zostaną Izbom celem ostatecznego ich rozbiórki i postawienia wspólnej idei zasadniczej.“

— *Gazeta Pruska* pisze z Frankfurtu. Trudności przedstawiające się przy ułożeniu związkowego prawa drukowego, należą się tu ocenionem; nie można przeto spodziewać się, aby Zgromadzenie Związkowe rychło uchwałę jaką w tym względzie wydało. Jeżeli kilka dzienników doniosło w tym względzie, że Wirtemberg i Bawaria domagały się bliskiego załatwienia tej sprawy, (oczem doniesiono w przedostatnim numerze *Czasu*), to w miejscach dobrane rzeczy świadomych, nie tu o tem nie wiedzą.

— Dnia 25 listopada głowa domu Rotschildów dała dyplomatyczny obiad w Frankfurcie n. M., na którym znajdowali się hr. Thun poseł prezydalny, poseł pruski pan Bismarck-Schönhausen i wielu dyplomatów tutejszych. Większa część członków rodziny bankiera już się rozjechała, a przyjazd ich tu był raczej przypadkowym, nie zaś jak donoszono spowodowany okolicznościami i oczekiwaniami we Francyi wypadkami, co na tem mniejszą zastręgiwało wiarę, iż właśnie naczelnik tej firmy w Paryżu, którego głos w podobnych naradach był zapewne najważniejszy, nie znajdował się na zjeździe familijnym w Frankfurcie.

— W tym tygodniu nie było żadnych posiedzeń Bundestagu, natomiast wydziały codzien-

nie pracowały.

— Izby badenskie zwołane być mają la 9 grudnia.

— *Gazeta Hanowerska* z dnia 26 listopada tak opisuje pogrzeb króla Ernesta-Augusta: Zesłanej nocy nastąpił uroczysty pochód ciał Ich-mości królestwa króla Ernesta-Augusta i królowej Fryderyki z Hanoweru do Herrenhausen. Stosownie do programu obchodu, ruszył pochód od kaplicy zamkowej, wyprzedzony przez 500 obywateli stolicy niosących pochodnie. Przed bramą miejską przyłączyło się kilkuset mieszkańców przedmieścia podobnie z chorągiewkami, a mimo późnej pory tysiące widzów stało po drodze. Śród ciemnej nocy połysk tysięcy pochodni podnosił wrazenie całego orszaku w środku którego postępował wóz pogrzebowy. Publiczność zachowała się w cichości i porządku w czasie całego tego obrzędu. Dziś w południe złożono ciała do grobowca w Herrenhausen, a małość miejsca nie dozwoliła widzieć tego obrzędu tysiącom, które się tamże w tym celu udały. Z powrotem król pruski prowadził pod ręką króla i królową hanowerską.

— Na posiedzeniu obywatelstwa Lubeki dnia 26 listopada przyjęte zostały wszystkie wnioski senackie. Wliczbie ich znajdują się: układ z Prusami o założenie stacyi telegraficznej w Lubecie, układ z Belgią o wolny przejazd i wniosek dotyczący zmiany prawa przeciw nadużyciom drukowym, tudzież dotyczący się postępowania sądowego przy zbrodniach politycznych.

— Rządowy dziennik Arolsenki ogłosił zniesienie niemieckich praw zasadniczych.

— Z Kiel donoszą 26go listopada. Słychać z pewnością, że w dniu 1 grudnia kontyngens holztyński wykona przysięgę wierności królowi Fryderykowi VII, poczem generał Bardenfleth obejmie dowództwo, i w tym celu wyjechał on już z Kopenhagi. W kilka dni potem oficerowie duńscy przeznaczeni do armii holztyńskiej umieszczeni w niej będą. Mundur ich będzie holztyńskim, wszakże koloru duńskich barw narodowych.

— Ogłoszone w Wiesbaden na d. 28 listopada rozporządzenie przywraca system dwuizbowy w Księstwie Nassau, tudzież zaprowadza nowe prawo wyborcze z wyborami trzech klas, pośrednim trybem wyborczym i głosem ustnym wotowaniem.

FRANCYA.

Paryż 28 listopada. Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie komisji odpowiedzialności.

§ 2. art. 1. nad którym obradowała, brzmi tak: „Może być oskarżony prezydent Rzpltej, jeżeli stanie się winnym podżegania do zgwałcenia artykułu 45 konstytucyi.“ PP. Pascal Duprat, Michel de Bourges, Arago i Marc Dufraisse zabierali głos broniąc go. Występowali przeciw niemu pp. Berryer, Janvier, Lasteyrie i Dufaure, z których p. Janvier chciał zupełnego pominięcia paragrafu, reszta zaś domagała się dodania do słowa podżegania, słów przez nadużycie władzy. Nakoniec po dwugodzinnej dyskusji wotowano nad pytaniem, czyli odpowiedzialność odnosząca się do artykułu 45 konstytucyi ma być wyraźnie wyszczególniona, czy też artykuł projektu odpowiedzialności ma się zamknąć w ogólnych wyrażeniach konstytucyi. Komisja większością 14 głosów przeciw 1 oświadczyła, że podżeganie do zgwałcenia § 45go konstytucyi, może być przedmiotem oskarżenia. Zapytał następnie p. Berryer, czyli słowo podżeganie będzie utrzymane, zaczęto oświadczyć się 12 głosów przeciw 3m. Mniemano p. Berryer, że słowo podżeganie, może być rozmaicie tłumaczone, dla tego wypada, aby komisja wyszczególniła środki, które podżeganie to czynią zbrodniczym albo określiła go bliżej przez dodanie słów: przez nadużycie władzy. Członkowie lewej wystąpili gwałtownie przeciw tej poprawce, gdyżby ona odjęła wagę rozporządzenia i upoważniała prezydenta do używania swego wpływu nieurzędowego dla zgwałcenia § 45. Rozprawy nad tym punktem przeciągnęły się długo, komisja odroczyła decyzję do następnego posiedzenia.

— Wśród powszechnej nieuwagi rozprawiano przez dwa dni w Izbie nad koleją żelazną z Lyonu do Avignon.

— Izba na jutrzejszym porządku dziennym zamieściła trzecią dyskusję nad prawem wyborczym gminnym. Mówiono, że projekt ten niezawodnie upadnie, bo przeciw niemu są wszyscy, co chcą zupełnego zniesienia prawa z dnia 31 maja, to jest Elizejski i lewa, jak niemniej ci co są stronnikiem zupełnego utrzymania tego prawa. Wszakże połączone te wota nieprzeszkodziły przed kilkoma dniami znacznej większości do przeprowadzenia projektu pod trzecią naradę; wątpliwy więc, aby ta razą były one silniejsze, tem bardziej, że podano mnóstwo projektów i poprawek w celu rozszerzenia listy wyborczej, a z tych niektóre, zapewne będą przyjęte; im łatwiejszymi przeto stana się kwalifikacje wyborcze, tem większa ilość republikanów i elizejsów przejdzie z obozu przeciwnego i wotować będzie za projektem. Niemamy nowego dodać o usposobieniu Izby. Im śnieliej występuje prezydent Rzpltej, im zuchwalej organa elizejskie uderzają nie już na stronnictwo parlamentarne, ale na Izbę i rząd parlamentarny, tem mniej zgromadzenie okazuje w sobie decyzji, tem więcej do Elizeum przechodzi.

z Izby dezertarów. Powiadają, że p. Broglie negocjuje z prezydentem; wieść tę potwierdzi dzisiejsza *l'Assemblée nationale*, która powstała przeciw nagłości i przeciw projektowi odpowiedzialności prezydenta. P. Molé stał niejaki czas zdaleko od Elizeum, lecz pogodził się i pracuje czynnie za odroczeniem projektu odpowiedzialności. Wartoż było ogłaszać wojnę, aby szukać pokoju z poniżającymi warunkami, nie zliczywszy nawet swych szeregów! Ten dziwny duch zwątpienia, który panuje w Izbie maluje się wyraźnie w nowej propozycyi p. Tinguy, który doradza, aby Rady departamentowe miały sobie przyznana władze najwyższą w razie niebezpiecznych wypadków w Paryżu. Podobna propozycja zdaje nam się wniesiona w r. 1849, kiedy lękano się aby nowa rewolucya nie rozpędziła Izby i nie zawładnęła arbitralnie Francją. Dzisiaj kiedy rewolucyi ulicznej nikt się nie obawia, kiedy rewolucjonistami są tylko ci co są w górze, co dla ambicji swojej lub interesów poświęcają uczucie legalności i zaufanie narodu w moc prawa, dzisiaj nikt nie przypuszcza innej rewolucyi jak tylko ze strony władzy, ze strony prezydenta Rzpltej. Czy to jest rzecz rostronna, aby Zgromadzenie przewidywało wypadek, że może być rozpędzone?

Jedną z najmniejszych trudności, która teraz oczekiwać będzie rząd i Zgromadzenie, jest co raz dotkliwszy deficyt finansowy. Słaba równowaga budżetu przyprowadzona z pomocą wypuszczenia bonów skarbowych i po wliczeniu do dochodu sumy za odstąpienie budowy kolei żelaznych od kompanii powzięć się mogących, równowaga ta zburzona została kiedy Izba kosztów skarbu nakazała stawiać koleje. Trudności są tak wielkie, żeby załapały wprawnejszego ministra niżli p. Casabianca. Pórbory uskarżają się na opóźnienie w wypłacie podatków i na zniżający się dochód konsumpcyjny. Współcześnie zamysła prezydent zaproponować zniesienie akcyzy. Siedemnastu członków ostatniej lewej złożyło w tej chwili projekt porównania wydatków z dochodami kosztami ministerium wojny, wyznań i oświaty.

— Spełnił się nakoniec zamierzony przemiany personalu prefekturalnego w całej Francji. Po większej części usunięto prefektów i podprefektów znanych z usposobień orleanistowskich. W ich miejsce dzisiejszy *Moniteur*, ogłasza 16 świeżo kreowanych prefektów, z których wszyscy znani są jako zausznicy bonapartystowskie. Nominacya 9ciu innych ma wkrótce nastąpić. Tak więc Ludwik Napoleon z jednej strony głaszcząc armię, z drugiej obsadzając wszystkie posady administracyjne ludźmi, których jest pewien, toruje sobie powoli drogę do utrzymania się przy władzy wbrew konstytucyi a może i wbrew woli narodu.

— Ogłasza *La Patrie* następny wypadek, który dowodzi niemałej złości Ludwika Napoleona. P. Charière fabrykant narzędzi chirurgicznych został mianowany oficerem legii honorowej. Otrzymał medal i nominacya w Cyрку wrócił do swego warsztatu, gdzie go powitało 80 wyrobników i złożyło w darze krzyż oficerski kupiony za składkowe pieniądze. Tego samego dnia dany był obiad w Elizeum. Pan Charière siedział przy stole obok P. Boulay i między innymi, opowiedział mu, jak piękny dziś rano otrzymał dowód przychylności od robotników. Wice-prezydent wzięwszy od niego krzyż oddał go prezydentowi i opowiedział mu całą historię. Prezydent wysłuchawszy, zdjął z swych piersi brylantowy krzyż legii honorowej Cesarza Napoleona, włożył go do pudełka p. Charière a krzyż robotników na swych piersiach zawiesił. Wszystko to stało się tak po cichu, że p. Charière odebrałszy nazad pudełko, chciał je zechować do kieszeni, nie zajączawszy. Nazajutrz Wiceprezes Boulay pojechał do fabryki p. Charière i tam zgromadzonym robotnikom oświadczył, że prezydent dał gwiazdę swojego stryja za krzyż za ich pieniądze kupione. Dość także wypada, że kiedy się obiad skończył w Elizeum, prezydent zgromadziwszy obok siebie cenniejszych fabrykantów, powiedział im, że jeżeli Bóg mu dozwoli pozostać na czele Francji, to starać się będzie o urządzenie wystawy powszechnej w Paryżu, którąby blaskiem swoim zaćmiła londyńska.

— Powiadają, że pan Créton postanowił niezwagać bynajmniej na listy i artykuły Pana Granier de Cassagnac.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. We czwartek odbędzie się uroczystość inauguracyi p. Michniewskiego, referenta w Radzie Administracyjnej za stołpion O. Praw Dyktora, w sali Collegium Juridicum o godz. 12 w południe.

— Mniemano dotąd, że szczyt Łomnicki na Spizie jest najwyższym szczytem Tatrow, chociaż wielu podróżnych utrzymywało, że tak zwana Lodowata (Eisthaler-Spiz), którą najlepiej widzieć można z galicyjskiej wsi Jaworiny, wyższą jest od Łomnicy. Przeciwno obz tym podaniem występuje teraz p. Greiner, nadleśniczy dóbr księcia Koburga w Wyższych Węgrzech, który na drodze trygonometrycznych pomiarów doszedł, że ani Łomnica, ani Lodowata, ale tak zwany Gerlachowski Wrch najwyższym jest w Tatrach szczytem. Z artykułu ogłoszonego w tym względzie w dzienniku *Slovenske Noviny* dowiadujemy się, że p. Greiner naprzód wszedł na szczyt Łomnicki, zkąd za pomocą kątomiaru wysokości wszystkich szczytów Tatrow aż do Kri-

wania z sobą porównywał, i już przy tej pierwszej próbie przyszedł do przekonania, że Gerlachowski Wzruch najwyższym jest w górach tych punktem. Dla dokładniejszego wszakże przekonania się, p. Greiner przedsięwziął pomiary trygonometryczne i w tym celu między miasteczkiem Georgerberg a Felką na płaszczyźnie pod najwyższymi górami rozciągającej się wytknął linią 2000 sążni długą. Jako podstawę pomiaru, a następnie z obu jej końców za pomocą dokładnego teodolitu, zebrał wszystkie do trygonometrycznego obrachunku potrzebne kąty. Otrzymał ztąd rezultat sprawdzony nadto został przez wstawienie instrumentu na trzecim jeszcze punkcie. Wypadek tego pomiaru okazał się następujący: 1) Gerlachowski Wzruch ze wszystkich najwyższych miar 8354 stóp wiedeński nad powierzchnią morza. 2) Łomnicki szczyt 8304 stóp. 3) Lodowata 8209 stóp. 4) Krywan 7872 stóp. Wiadomo, że dawniejsi podróżnicy, którzy zwiedzali Tatry, jakoby Wahlenberg, Francuz Beudant i inni czerpali podania swoje o wysokości tych gór jedynie z pomiarów barometrycznych, które pod względem dokładności nie mogą mierzyć się z trygonometrycznymi.

— Na wystawie londyńskiej przyniesiona została także pochwała obywatelowi Raczyńskiemu z gub. Smoleńskiej za kaszę smoleńską.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Znakiem że glaziarz angielski porucznik Pim, który, jak wiadomo, łądem przedsięwziął odszukać wyprawę zaginionego kapitana Franklina na morzu Lodowatym, zamierzył, jak o tem donieśliśmy, udać się do Petersburga, aby w wspólnym z nim dziele Cesarza znaleźć opiekę i pomoc w swym śmiałym dziele. Oficer ten 20go listopada wypłynął w tym celu z Dwuru i przez Berlin przybył już do nas, i znajduje się w Warszawie, z kąd wyjeżdża do Petersburga. Obecny nasz gość jest człowiekiem jeszcze młodym, nadzwyczaj przedsiębiorczym i silnej woli, co na pierwszy rzut oka maluje nam powierchliwość śmiałego żeglarsza. W towarzystwie jego przybył Robins Spemer, także porucznik floty angielskiej.

— *Hampshire Independent* zapewnia, że Kossuth wypływając do Ameryki nie miał więcej nad 10 funtów szterlingów przy sobie.

— Dr. Schneider, docent chemii przy uniwersytecie wiedeńskiej, odkrył nowy sposób wydobycia arsenu z ciał organicznych. Odkrycie to oddane zostało pod sąd komisji przez wydział lekarski ad hoc wysadzonej, która tak przychylną dała o metodzie p. Schneidera opinię, że kolegium doktorskie postanowiło zalecić ją jak najmocniej ministerstwu sprawiedliwości, jako bardzo praktyczną w zastosowaniu przy dochodzeniach sądowych.

— Panna Rachel 19go z. m. opuściła Rzym, gdzie jak wszędzie świetne odniosła triumfy. Obecnie występuje w teatrze *Pergola* w Florencji.

— Mówią, że znana autorka niemiecka pani Ida Hahn-Hahn zamysłała wstąpić do klasztoru Karmelitanek w Kolonii. Wiadomo, że reguła tego zakonu należy do najsurowszych.

— Jenny Lind z powodu bardzo nadwątłego zdrowia żyje teraz w zupełnym zaciśnię nad brzegiem Niagary w Ameryce. Słynna śpiewaczka dopiero na wiosnę przyszłego roku wrócić ma do Anglii.

— P. Guizot wydaje teraz nowe dzieło pod tytułem: „Méditations et études morales.“ Książka ta zawiera artykuły „O nieśmiertelności duszy“, „O stosunkach duchowych“ i kilka innych równie głębokich. Autor wśród największych burz politycznych nie przestał zajmować się najwyższymi kwestiami religii i filozofii.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 grudnia. Omyliła podobno nadzieja, iż przed Nowym-Rokiem jeszcze nas zima opuści; temperatura przez czas niejaki zmieniała się ustalać, mroz w każdym dniu przybiera. Utrwalają się drogi, dowozy zwiększają się z każdym targiem i byłoby jeszcze większe, gdyby na komorach granicznych zdołano nadać w ekspedycyi. Wczoraj np. na Baranie blisko połowa została niewyeksportowana.

Kupców z Galicji w piątek zjechało się dosyć, dzisiaj było ich także nie mało. Dopytywano się o żyto i płacano za nie po cenie zwykłej. pszenica jedynie w najlepszym gatunku niezmieniała się w cenę, podjęto gatunki spadły; na jęczmień nie było pokupu, podobnie na groch i kaszę jaglana. Sprzedano żyta do 700 korey po 6 1/2, 7, 7 1/4, 7 1/2. Pszenicy tyleż po 8 1/2, 8 3/4, 9, 9 1/4, 9 1/2, 9 3/4. Jęczmienia przeszło 200 korey po 5 1/2, 5 1/4, 5 1/2, 5 3/4, 5 1/2; grochu do 100 korey po 8, 8 1/4, 8 1/2, 8 3/4, kaszy jaglanej około 50 korey po 10 1/4, 11 1/4, 11 3/4, 12 1/4. Jaki będzie targ na przyszłość, z pewnością nie da się oznaczyć; handel jest zmienny i pokup także; jak tylko ceny zniżą się trochę, przyjeżdżają kupcy z galicyjskich gór i wnet konkurencja popycha je wyżej, a kiedy są wysoko, lub kiedy na Węgrzech taniej, targ nasz bywa opuszczony. Na rzepak dużo jest kupców. Handel okowity bardzo ożywiony. Mniej dopytywano się o miód, bo dowóz tego produktu był w czasach ostatnich ogromny, jednakowoż nikt nie chce spuścić z ceny, która w Lwowie i Tarnopolu stoi dość wysoko; za piękną placą tutaj 30 1/2, 31, 31 1/2, ceną, za średni 29 1/2, 30 złr.

Na targu konnym widzieliśmy dzisiaj dużo koni roboczych, z tych do 50 sztuk kupiono po 15, 20, 25, 28, nawet 30 i 35 złr., pociągowych znajdowało się do 15 i te sprzedano po 50, 60, 70, 85, 90 złr. Targ bydła piękny, sprzedano dużo sztuk po cenach niezmienionych.

— Na Salsku jeszcze się wprowadzi drogi nieutrwalili, ale dowozy bywały liczne. Na wczorajszym targu Wroclawskim było zboża i kupców dosyć, ruch był mniejszy mimo to niż zeszłego tygodnia, ale ceny się nie zmieniły. Pszenicy rozsprowadzono wczoraj miejscowym konsumentom po 64—67 białą, 63—71 sgr. żółtą. Było dużo żyta na sprzedaż, dawali za nie od 59 do 64 sgr. Owsa zwykła cena 28 1/2—31, o groch pytały się więcej po 60—65 sgr. Na olejne nasienia kupcy są bardzo w tych czasach ostrożni, zimowy rzepak 74—77, letni 55—59, lina nie więcej 60—70 sgr. Znaczący popyt o konicynę, za białą 7—12 1/2 tal., za czerwoną 10—15 1/2 tal. Handel okowity niewielki, wiadro 60 kw. (80 Trallesa) 10 1/2 tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 29go grudnia. Metali 5-proc. 92.— Metali 4 1/2-proc. 81 1/2.— Metali 4-proc. 73.— 3-proc. z 1839 r. 29 1/2.— 2 1/2-proc. 55 1/2.— 1-proc. 19 1/2.— Metali z obciąż. z 1839 r. za 250, 280.— Augsburg 128.— Londyn 12 44 kr.— Paryż 152 1/2.— Akcje Bankowe 1197. Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1510. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 1/2.— B. 102. Kurs krakowski z dnia 3 grudnia. Banknoty 83 1/2.— Pruski kurant 105 1/2.— Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble sre-

brne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Poln. z kupon. 101 1/2. — Listy zast. galic. żądają 84. — dają 83 1/2. — Cwano. stare 105 1/2, nowe 106 1/2. Kurs lwowski z d. 29 listopada. Duk. hola. 5 złr. 42 kr. — Duk. ocs. 5 złr. 48 kr. — Półimperyał rosyjski 10 złr. — Rubel rosyjski 1 złr. 56 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i p. g. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 15 kr. Kurs wiedeński z dnia 1go grudnia. — Metali 91 1/2. — Nowa pożyczka 81 1/2. — Akcje Banku wiedeńskiego. 1195. — Akcje kolei żelazn. 150. — Agio od złota 32, od srebra 25 1/2. Kurs wrocławski z dnia 1go grudnia. Banknoty austriackie 80 1/2. — Poln. bank. bilet 95 1/2. — Listy zast. Król. Poln. nowe i dawne 91 1/2. — Akcje kolei żelazn. Krak. — górno-szląsk. 78.

URZĘDOWE.

Ner 779.

Obwieszczenie.

(455)

Na Jednogłównie przedstawienie Komisarzy ministerstwa w kraju koronny Galicji — Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 25 t. m. do Nr 26,022 — termin edyktem z dnia 30 czerwca 1851 do zameldowania powinności za wynagrodzeniem zniesionych, — oznaczony, a w obwodzie rządowym Krakowskim z dniem 12 grudnia 1851 kończący się, do ostatniego marca 1852 przedłużony.

Ten przedłużony termin i dla tych uprawnionych rozciąga się, którym na ich podania krótsze terminy oznaczono.

Ten termin przedłużony jednak nie dotyczy się należności z prawa dziesięcinowego nie dominikałnego pochodzących, bo te do 12 lutego 1852 roku zameldowaniami być muszą.

Reszta postanowień w niniejszym edykcie — niezmienną zostaje.

Dodaje się jeszcze, że Urzędu podatkowe papiery drukowane już odebrały.

Kraków dnia 28 listopada 1851 roku.

C. k. Komisarz ministerialny rządowego obwodu Krakowa

Hietzger.

Inseraty.

[462] Sprzedaż Bydła (1-4)
rasy szwajcarskiej
z Obory Wzdowskiej
pana Teofila Ostaszewskiego,
odbędzie się w dniach 28 i 29 stycznia 1852.

Ta obora uznana przez Tow. Agron. Galicyskie za najpiękniejszą w kraju (zob. Rozpraw. Gal. Tow. Agr. tom IX, str. 65) obdarzona co roku medalami lub premiami.

Przeznaczonych do sprzedaży sztuk 40. Krowy, jałowki, buhaje i cielęta. — Chcący nabyć, zechcą się zgłosić w cyrkułe Sanoockim do wsi Wzdowa w okolicy Krośna, Rymanowa i Rzeszowa położonej, oddalonej 8 mil od Rzeszowa, 12 mil od Przemyśla i Tarnowa.

Osoba posiadająca dokładną język niemiecki, czyżby sobie umieścić się w jakim domu lub dawac lekcye. — Bliższa wiadomość przy placu Szczepańskim pod N. 381 na pierwszym piętrze. [466—1-2]

OBIADEK REFORMATA

czyli

NOWE ORGANY.

OBRAZEK Z ŻYCIA.

Obiecania cackanka,
A głupiemu radość.

Każdego słuszenie zadziwi dewizka do tej przylepiona powiatki. Nie jeden ze słowem: „to sensu niema“ rzuci na bok i reszty niedoczyta. Może to miłoścu własna mi szepcze, ale zdaje mi się, że się omyli.

Znane mniej-więcej każdemu życie zakonnik, życie Reformata. Ja sam przynajmniej muszę, że zepsuty światem, nieszczęśliwie o życiu klasztoru miałem wyobrażenie; a jednak i tu znalazłem ludzi pod mniemzym ukrytym kapturem. Jeden szczególnie O. M. A... prawdziwie innym przejął mnie uczuciem i rzec mogę to, do serca trafił. Jego życie w ukryciu połączone z zupełnym poddaniem się woli Boga, jego twarz zawsze wesoła śmiała każdego do podziwu.

Nie myśl szanowny Ojciec, że bym ci pochlebiał, bo ja pochlebiam nie umiem, a najmięcej tym którzy to lubią. Daruj mi ojcze ten ustęp, ale rysy twoje wieczne będą w mojej pamięci, gdyby nawet kiedy nieszczęśliwy zbieg okoliczności, miał mnie do złego poprowadzić; wspomnienie twojej siwiejącej głowy, twojego Boga poświęconego życia na drodze nawet do wystepu zdolne jest każdego wstrzymać.

Ale czas przystąpić do celu mojej dzisiejszej pracy. Trafisz przypadkiem prawie bez myśli do kościoła OO. Reformatorów, jakieś dziwne przecucie mi szepnęło, że i mnie burza miała kiedyś tu sprowadzić. I pierwszy raz może od dawnego czasu, szczerze się modliłem i pograżonego w zamyśleniu ocknął przyjemny głos organów. Zdziwiony odwracam się i zobaczam piękne organy, skromnie przybytek Boży przyozdabiające, a koło nich przez kratę twarz O. M. A..., która taką mnie przejęła ufnoscią, że pomimo jakiegoś dziecięcego do kapturów bojaźni, kościół przedko przebiegłem i wkrótce znalazłem się na chórze oko w oko z ojcem M. A... a skłoniwszy z uszanowaniem głowę mimowolnie wyrzekłem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Po otrzymanej odpowiedzi zapytałem, z kąd tak przedko, taki piękny zjawił się organ?

„Łaska Boska i pocziwie serca Krakowian“ odrzekł, „dopomogła mi, że nowa ozdoba przybyła kościołowi, a szczególnie przyczynił się do tego obiadek Reformata. A jak się to stało, to ci opowiem, ale nie tu, bo tu niedaleko Bóg utajony mógłby się obrazić, że cisze świątyni przerywamy, lecz w mojej skromnej celi, do której, jeżeli łaska, zapraszam.“

I wzięwszy mnie pod rękę wyprowadził z chóru i przez ponurę wiodł korytarze aż do swojej celi. Tu dopiero odetchnałem. Pierwszy raz byłem w celi Reformata, ale jej skromne ozdoby dziwne sprawiły wrażenie. Oświetlona jednym małym okienkiem, które na plantacye wychodzi, inną niema ozdobą, jak tylko parę świętych obrazków, kilka książek, a obok łóżka portret właściciela tej celi, przed laty może dwunastu malowany, ale wiernie trafiony. Naturalnie młodszy i siwizny w brodzie nie widać, ale ta sama szczerść w tej twarzy, to samo zdanie się na wolę Boga, które tak pięknie na jasnym tle jego czoła się odbija. Ojciec M. A... malowany jest w mniemszym habicie, głowę jego okrywa syberyjska konczata czapka z baranów, na piersiach wisi krzyż, który i dotąd widzieć można nad skromnym posłaniem, w rękę kij pielgrzyma, a za przewiązaniem sznurka Reformackiego widzieć się daje osada pistoletu.

„Coż się tak zapatrzył, odezwał się właściciel tej celi, wszakże to mój portret malowany przed laty dwunastu, w czasie mojej misji na wschodzie, którą w tym dziełku opisuję. Nie szukałem w tym chwale, bo czemże ona Reformatom; ale prawie zmuszony życzyliwych mi przyjaciół namową, wzięłem pióro do ręki, dla wydobycia z głębi serca drogich mi zawsze pamiętek.“ Z temi słowami podał mi książkę pod tytułem: *Dziennik dwunastoletniej apostolskiej misji na Wschodzie, przez X. M. A... Reformata z Krakowa.* „To zastrzyżmasz Antosiu jako pamiętkę naszego poznania“, i z końcem tych słów na mojem czoło ojcowski złożył pocałunek. Ja prawdziwie nie wiedziałem co mam odpowiedzieć, tylko jak ojca ucałowałem w rękę.

„Ale prawda Antosiu, rzekł do mnie, jakeśmy o organie zapomnieli, a miałem ci to opowiedzieć, zatem słuchaj. Pan N., prawdziwy naszego klasztoru dobrodziej, żyjący tylko dla ludzi samymi dobrodziejstwami, w których ani chluby, ani wdzięczności nie szuka, który jak Tytus, dzień nienaznaczony dobrodziejstwem, dniem straconym nazywa, którego każdy znajomy nazywa Feniksem rodzaju ludzkiego, przyszedł pewnego dnia, a kładąc 5 ryńskich, prosił o odprawienie wotywy przed Panem Jezusem Cudownym na intencją Józefa F... o godzinie 9ej rano dnia następnego. Jakoż, za ledwie przyszedłem przed ołtarz, zastałem w ławce panią F... matkę pocziwego Józia, którego już pierwszy znałem, a pana N. przy poprawianiu naszego organu, na którym podczas wotywy grać zamysłał. Ja szczerze Boga prosiłem o pomoc dla biednego Józia i o pocieszenie straszonej matki. Po skończonej wotywie, że to już południowa zbliżała się godzina, prosiłem panią F... i pana N... ażeby przyjęli skromny Reformata obiadek. I bardzom się ucieszył, że nie odmówili. Gdyśmy zjedli co Bóg dał, opowiedziałem pani F... znaczenie wielu obrazów na korytarzach, poczem ona znowu klękła przed ołtarzem Pana Jezusa, i biedna matka zasyłała do Nieba prośbę za synem. Pokrzepiona modlitwą wstała, i wodząc oczyma, zobaczyła nasz biedny organek i rzekła do mnie: „Jakiż to! Ojciec lichi macie organ.“ A wtedy p. N... podał jej myśl, żeby weksel na 250 złr. który miała ze Lwowa, ofiarowała na organ. Ona myśl tę przyjęła, gdyż z wdzięcznością podała rękę najszczerzszemu jej nieboszczyka męża przyjacielowi, i poleciła, ażeby pan N... rzezonny weksel, który już był u niego, jutro na moje ręce złożył. Błogosławione jutro. I nie wiem dlaczego przy tych wyrazach jakiś szyderski uśmiech zaigrał na twarzy Reformata. „To jest początek Antosiu, rzekł do mnie, naszych organów, a mnie troskliwi przyjaciele wspierając, dopomogli, że dziś Panu Bogu trochę lepiej możemy zagrać, a na Matkę Boską 30go grudnia o uszy zgromadzonych obje się głosownego organu.“

Tu się skończyło opowiadanie, a ja wzięwszy darowaną mi książkę, wyniosłem się i pod wpływem świeżego wrażenia, to napisałem. Co się dalej stanie o tem i myśleć niechcę; może ta praca niejednego usta szyderskim okraśli uśmiechem, ale ja na to patrzeć niebędę. Zresztą wiem, że wywiązałem się z włożonego na mnie obowiązku, złożenia publicznie dziełków pani F... za Jej ofiarę, oraz panu N... że dane mu polecenie tak ściśle wypełnił, któremu

te moja pracę ofiaruję jako serdeczny przyjaciel i piszę się:

Najuniżeńszemu służąc,
A. M.

[460] Uwiedomienie. (2-3)

Wysła z druku książeczka pod tytułem:

Początki połączonej nauki czytania

Z PISANIEM.

staraniem i nakładem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i sprzedaje się u Dyrektora Szkoły Wydziałowej w gmachu S. Barbary w Krakowie, tudzież w Drukarni Akademickiej. — Cena 12 krajowych m. k.

Osoba idąca na dniu 29 listopada z kościoła Sgo Andrzeja ulicą Grodzką i Rynkiem na ulicę Sgo Jana, zgubiła zegarek złoty cylindrowy damski z kopertą grawirowaną i emaliowaną — zegarek ten był w skórzanym futerale. — Uczciwy znalazca, któryby oddał do Redakcyi dziennika *Czas*, odbierze złotych reńskich dzieśięć nagrody. [461—2-3]

[468] Dla pp. Słuchaczy (1-3)

wyższych kursów Liceum i Techniki,

otwieram od 1go stycznia 1852 r. *lekcye zbiorowe języka niemieckiego*, w których podejmuje się nauczyć praktycznym sposobem mówienia tymże językiem w krótkim czasie.

Lekcye takowe odbywać się będą w mieszkaniu mojem — przy ulicy Mikołajskiej pod L. 629 w gm. V na II piętrze — w godzinach ustanowionych za wspólnym porozumieniem się ze życzącymi sobie korzystać z tej nauki — za 2 złr. m. k. miesięcznie od osoby.

Za stosowne wynagrodzenie podejmuje się nauczania języka trzech początkujących, lub też zupełnie nie umiejących go. Zgłosić się można do mnie — albo pomiędzy 2 a 4 popołudniu w redakcyi *Czasu*, lub też w mieszkaniu mojem pomiędzy 11 a 1szą godziną przed południem.

Alojzy Bienkowski.

były słuchacz Politechniki Wiedeńskiej.

to w latach 1834—1836 złożył prenumeratę na dzieła Tomasza Olizarowskiego, może takowe odebrać, za okazaniem biletu prenumeracyjnego przez osobę do tego upoważnioną, w księgarni Henryka Boos w Wrocławiu. [469]

PIOTR MORAWIECKI

utrzymujący swą Traktownię w ulicy Grodzkiej, przeniosł takową na ulicę Poselską pod Nr 196 gm. II, którą łaskawym względem Szanownej Publiczności poleca. [470—1-2]

PORTRETY LITOGRAFOWANE

20 egzemplarzy za 12 złr. m. k.

Portrety akwarellowe po 10 złr. m. k.

Artysta ręczy za najtrafniejsze podobieństwo.

Wacław Koutnik litograf i malarz portretowy z Czech, który już wykonał w Krakowie portrety wielu osób, częścią w litografii, częścią akwarellą, postanowił zabawić tu przez zime; przeto poleca się publiczności pracami swymi, i nadzwyczajną ich taniością, a to wykonując portrety litografowane za złr. 12 m. k. z odbiciem 20 egzemplarzy, i akwarellą za złr. 10 m. k. wykonane z całą starannością. — Ktoby życzył sobie więcej mieć niż dwadzieścia egzemplarzy swego portretu, dopłaci koszt papieru. Nadzwyczajna taniość robót jego pochodzi raczej z zamiłowania sztuki, której się poświęcił, niż z chęci ciągnięcia zysków. Obowiązuje się przeto dawać lekcye rysunku po domach w sposób łatwy i podług natury. Wszelkie żądania mogą być przesłane pod adresem: Wacław Koutnik, Przecznicza Lubie Ner 1. w ogrodzie pana Gostkowskiego. [471—1-2]

NOWY DWOREK

drewniany otrzykowany, gontami pokryty o 6 pokojach, kuchni i sieni wraz z ogrodem jarzynnym półtory morgi obszerności, nie rachując dziedzińca, na którym 3 stajnie, stodoła, studnia nowa znajdują się — jako też do nich należące 7 morgów pola ornego (pod pszenicę) i 1/2 morgi łąki — są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąć można u dzierżawcy wsi Wrożeń w dystrykcie Mogiłańskim. [472—1-3]

[465] DLA PRZEMYSŁOWCÓW (2-3)

Do sprzedawania towaru bardzo użytecznego, a zatem po kupnego tak po wsiach jako i po miastach poszukuje się Komisionerów. — Nie wymaga się od nich żadnej pieniężnej rekajm. — Bliższą wiadomość udzielić można o sobie zgłaszając się listem opłaconym pod adresem G. V. poste restante w Frankfurcie nad Menem.

PŁASZCZ

podbity niedźwiedzią, jest do nabycia za niską cenę. — Wiadomość powziąć można w handlu korzenym pana Wagnera przy ulicy Floryańskiej. [452—3]

Magazyn

[456] STROJÓW DAMSKICH (3)

STROJÓW DAMSKICH

pod firmą

Józefy Dzierżbińskiej istniejący, zaopatrzony został w najwznowsze mode — i przeniesiony na ulicę Floryańską pod L. 519 gm. IV; poleca się łaskawym względem stron interesowanych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIERZCHNI	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od do
2	27	4	521	— 0° 9	1" 65	złzach. średn	pochmurno	
"	10	"	3 194	— 1° 8	1 70	"	"	śnieg
3	6	"	1 835	— 0° 9	1 84	" słaby	"	— 0° 1 — 2° 8